

Za Redakcyę odpowiedzialny
Edward Michalek w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi przy pla-
cu Wilhelmowskim pod Nr. 16.

Wieloletni Poznański
podaje codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamę ad-
wersa drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
Redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
w Poczcie 7 marek 50 fen., w Poczcie nie-
mieckiej i w Austrii 9 mar. 15 fen., w Belgii, Wio-
szech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, w Danii, Fran-
cyi, Anglii i Szwecyi 12 mar.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłata przynosi
w miesiąc przedpłacony w płaconych do dnia 15
miesiąca; ogłoszenia w płaconych do dnia 15
miesiąca. W innych krajach za przesyłkę pocztową
za którą pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadawane Redakcyi nie zwracają się i nie są one
odpowiedzialne.

Agencya Dziennika Poznańskiego:
W Paryżu Libraiirie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 22. —
W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“. —
Behrenstr. 24 i Central-Annocen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstr. 45. — W Bremie: E. Schlette. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pieszce-
wie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 4 września.

Wiadomości, jakie odnoszą się do kwestyi wacho-
nój a mianowicie do zapowiadanych już od dość da-
wna rokowań pokojowych i zawieszenia broni między
Turcyą z jednej a Serbią i Czarnogórą z drugiej strony,
nie brzmią dzisiaj zbyt pomyślnie. Pisma jak Polit.
i inn. zapewniają wprawdzie, że zawieszenie broni
przyszedłoby do skutku; w jednym z pism austriackich
wyrażają doniesienie, że w dniu 1 bm. odbyła się
konferencya u angielskiego ambasadora Elliota, na
której reprezentanci mocarstw zagranicznych porozu-
miewali się co do zawarcia pokoju, że już nawet lada
chwili oczekiwano, że zbiorowej urzędowej
komitety, w której mocarstwa podają warunki, pod ja-
kim stanęła ma pokój — wszakże z drugiej strony
ponoszą znowu, że szanse pokojowe mniejsze są teraz
niż przed kilku dniami. Zapisujemy te trudności,
które zdaniem pras nie usunęły i dla tego opóźniają
zawarcie pokoju jak zawieszenie broni. Nasam-
ród żąda Serbia, ażeby wojska tureckie opuściły za-
jęte przez siebie terytoryum serbskie. Żądaniu temu
Serbia nie uległa. Nawet wiedeńskie pisma,
które mogą najwięcej zależeć na zakończeniu wojny,
przymuszają dzisiaj, że układy pokojowe, skoro się roz-
poczną, dość długo się przewloką. Zdawałoby się, że
wszystkiego, że jak dawniej tak i teraz nie wiedzą
mocarstwa, jak zażegnać burzę, jak uporządkować stó-
unki na Wschodzie, ażeby nie powtórzyły się wkrótce
zakłócenia i nie zagrażały na nowo Europie. Zresztą
zgodzono się podobno rozpisać się, że tak w Carogrodzie
jak i w kołach rządowych serbskich pragną za-
warcia jak najrychlejszego pokoju. W Białogrodzie
pisał korespondent wiedeński do Nat. Ztg., — znów
tylko mowa o dalszym prowadzeniu wojny. Na radzie
ministrów, jaka się w tych dniach odbyła, odniosło
zwycięstwo stronictwo pragnące wojny a w tym po-
piera je opinia publiczna — która wtedy tylko
chce przystąpić do układów, skoro układy pokojowe
zajmą się zarazem pacyfikacją Bośni i Hercegowiny.
Również wojowniczość ma być usposobienie sfer rzą-
dowych w Carogrodzie. Że Porta nie myśli wcale
zaprzestać wojny, przemawia za tym okoliczność, iż
zawarła kontrakty z liwerantami celem dostawy ubio-
rów zimowych dla stojącego w polu wojska a głównie
nakupowania wojsk nieregularnych, mających się wcielić
do linii i obrony krajowej. Zauważyć tu dalej na-
leży, że poselstwo angielskie w Carogrodzie w żywych
płgach zostawać ma stosunkach z dywanem, skutkiem
czego wiadomości, jakoby wpływ Austrii przeważał
w sferach decydujących, wymaga potwierdzenia.
Anglii wpływ zdziałał, że dotychczas dobre mi-
ędzy wszystkimi ministrami panuje porozumienie i że
wzajemnie Mehmed Rudi pasza pozostał na czele ga-
binetu.

Do ostatnich wypadków w Carogrodzie nie wiele
dodajemy materiału w dziennikach i depeszach
telegraficznych. Faktem jest, że detronizacya Murada
osadzenie na tronie Abdul Hamida odbyły się spo-
kojnie, bez tych wstrząśnień, jakie towarzyszyły upad-
kowi Abdul Azisa. O zmianie panującego zawiado-
miono urzędowo poselstwa już 31 zm. Nowy sultan
opasał się mieczem proroka, której ceremonii nie mógł
powodu choroby dopełnić zdetronizowany monarcha,
w przyszły piątek tj. 8 bm. Niedługo niezawodnie do-
wiemy się, jaki wywrze wpływ osadzenie na tronie
Abdul Hamida na dalszy rozwój wypadków. Turcy
wielkie do niego przywiązują nadzieje; spodziewają się,
że sam stanie na czele armii i przywróci sławę oręża
tureckiego. Ale tego samego oczekiwano po Muradzie
nadzieje zawiodły. Najważniejszą jest rzeczą, czy
nowy sultan okaże się zwolennikiem reform wewnątrz-
nych lub nie, jak tego spodziewa się stronictwo
tureckie, anektujące dla siebie nowego monarchę
i uszczęplające sobie, że znajdzie w osobie naczelnika pań-

stwa nieprzyjaciela reform w ogóle a w szczególności
równouprawnienia chrześcian. Że zaś mocarstwa euro-
pejskie, niezależnie od sprawy pośrednictwa w wojnie
serbako-tureckiej domagać się będą niewątpliwie po-
lepszenia losu chrześcian w Turcyi, przeto może zapa-
trywanie nowego sultana na kwestyę wewnętrznego ur-
ządzenia państwa wielkiej nabrać doniosłości.

Car z licznymi członkami swojego domu i liczniej-
szą jeszcze świtą bawi od dni kilku w Warszawie. Jak
czas spędza, dowiadujemy się jedynie z Gazety po-
licyjnej warszawskiej, dziennikom bowiem
niezgodnym wolno jest pisać o „świątyni i oświeconej
ubóstwianej monarchii“ i jego „świątyni i oświeconej
ubóstwianej monarchii“, co przešlo przez retortę gazety policyjnej. Długie bule-
tyny urzędowe, jakie tu napotykać, dadzą się ująć w
kilku wyrazach: car odbywa przegląd wojsk i odwie-
dza teatr. Dnia 1 września następcą tronu zwiędził
wraz z swoją małżonką instytut głuchoniemych i ocie-
mniałych a następnie instytut św. Koźmierz.

*** Od p. Adolfa hr. Bnińskiego z Gultów**
odbieramy pismo następujące:
„Sz. Redaktorze! Wyczytawszy tak w pismach
poznańskich polskich jak i niemieckich nazwisko moje
pod ogłoszeniem wiecu polsko-katolickiego przypuszczam,
że stało się to przez pomyłkę, gdyż o danie podpisu
mego przez nikogo nie byłam proszona a tym samym
pozwolenia na to dać nie mogłem.
Przyjm. itd.
Gultowy, 2 września 1876.
Adolf hr. Bniński“).

*) Przy tej sposobności nadmieniamy, że p. Stanisław hr.
Czarnecki podpisem pisma ogłoszenia wiecowego.
Przyp. Red. Dzienn. Pozn.

*** W dniu jutrzejszym** na wielkiej sali
bazarowej o godzinie 3 po południu odbędzie się
wale zebrać wyborców miasta naszego.
Celem zebrań tego ma być ustanowienie czasu, w ja-
kim się odbędzie ma wale zebrać wyborców miasta
Poznania dla uskutecznienia wyboru komitetu, delega-
tów i kandydatów na posłów. Spodziewać się należy,
że wyborcy licznie się na nie stawia a powodując
się duchem pojednawczym, sprawę tę ku zadowoleniu
wszystkich wyborców i dobru ogółu załatwią.

*** Od ks. proboszcza Walkowiaka z**
Modliszewka, odbieramy pismo następujące:
Modliszewko, 2 września 1876.
Szanowny Redaktorze
Dziennika Poznańskiego!
Ponieważ Szanowna Redakcyo Kuryera Po-
znańskiego na powtórny moją uprzejmą prośbę z
dnia 30 sierpnia, aby tak, jak pierwszy raz napisałem,
bez zmiany umieścić zechciała w swym szanownym pi-
śmie moją odpowiedź jej korespondentowi z Gniezna z
dnia 22 sierpnia a dotyczącą przedwyborów w Gnie-
źnie, raczyła moje słowa powtórzyć w swym Kurye-
rze Nr. 199 tylko w streszczeniu i to z opuszczeniem,
co jej się nie podobało — dla tego upraszam Cię, Sz.
Redaktorze Dziennika Poznańskiego, abyś Ty
nie odmówił mi gościnności i w najbliższym numerze
Twojego pisma zechciała umieścić to, co chciałem i chcę
wypowiedzieć. Otóż co pisałem do Kuryera 25 sier-
pnia i o co ponowiłem prośbę 30 sierpnia.
„Szanowny Redaktorze!
Ponieważ Kuryer jest pismem — które dotych-
czas jedynie czytam — dla tego proszę Cię, Sz. Redak-
torze, abyś w celu wywieńcenia prawdy zechciała u-
mieścić w najbliższym Kuryerze kilka moich słów,

jako odpowiedź Twemu korespondentowi z Gniezna z
dnia 22 sierpnia.

Prawdą jest, że ja wystąpiłem z listą kandydatów
na delegata i na posłów na zgrupowaniu przedwybor-
czym w Gnieźnie. Listę tę przecież ułożyłem sam z
drugim szanownym kapłanem w hotelu p. Wnuko-
wskiego w Gnieźnie w poniedziałek o godzinie 8 rano
i to bez żadnego udziału ze strony świeckich.
Fałszem więc jest, jakoby lista kandydatów wyszła
z rąk świeckich osób i mnie do proklamowania wrę-
czoną została.

Listę tę pokazałem ks. proboszczowi Mąke na
probostwie — potem w handlu p. Wierzbickiego, kiedy
każdy się pytał, na kogo będziemy głosowali, kilku pa-
nom, jak np. K. Chelmeckiemu i może 4 innym.
Fałszem więc jest, jakoby ze strony świeckich była
jakaśkolwiek agitacya i to w przeddzień wyborów.

Jako kapłan, Bogu dzięki, nieposzlakowany i Po-
lak zaręczyć mogę, że nikt ze świeckich, nawet i ten
duchowny — który ze mną listę kandydatów układał,
nie wiedział, idąc na salę wyborczą, że ja z listą kan-
dydatów wystąpię. Zrobiłem to zaś, idąc za wła-
dnym przekonaniem i kilkunastoletnim doświadczeniem,
a wystąpiłem z tym tem więcej — kiedyś się dowiedziałem,
że gnieźnieńscy kapłani sami z pominięciem oświec-
nionych duchownych listę swoją układali.

Tyle co do wyjaśnienia prawdy, na szumne zaś
epiteta, jakimi mnie gnieźnieńscy korespondenci obda-
rzyli, i na pokątne szarpanie mej osoby nie od-
powiadam i odpowiedzieć więcej nie myślę — choćby
mnie i w gorzej rydwan zaprzędk zechciano — gdyż
to ubliżałoby mej osobie i Twemu szanownemu piśmu.
Z prawdziwym uszanowaniem.“

To tyle — o co uprzejmie proszę Szanownego
Kuryera na dniu 22 z. m.

Teraz pozwolisz Szanowny Redaktorze, że na tem
miejscu ośmielę się oświadczyć:

1. że trzymając się zasady — choć odepchnięty i na-
dal Kuryera jako pismo katolickie czytać bę-
dę — choćby to ktoś złośliwy butelką kwasu za-
pieczętowaną polityką nazwał zechciał;
2. że uległości i posłuszeństwo znam i tego docho-
wać wiernie, ale tylko dla Najprzewielebniejszego
Kardynała Arcybiskupa resp. jego wysokiego wła-
dzy, ale nigdy dla kilku księży i to w sprawie
politycznej;
3. szanownemu pseudo-korespondentowi z Trzeme-
szńskiego, że, gdyby mi Pan Bóg był dał tyle
zdolności i zasobów, założyłbym jakie inne pismo
kościelne — ale wzgardziłbym takim korespon-
dentem, który odpycha a nie przyciąga —
rani, ale zagoić nie potrafi;
4. wszystkim tym, których Kuryer nie dochodzi,
że korespondenci z Gnieźnieńskiego i Trzeme-
szńskiego raczyli mnie wynieść do godności —
którą nawet liberali gardzą — bo odważyli się
umieścić mnie w czarnej kasejce już prawie na
równi z odstępcami Kub., Kol., Gołemb. i to za to,
żem może śmiało postawił i popierał obok czi-
godnych duchownych i kandydatów pana Wł.
Wierzbickiego;
5. pozwalam sobie prosić szanownych kapłanów i
obywateli dobre mi życzyliwych, którzy chcą albo
będą chcieli stanąć w mej obronie, aby tego nie
czynili — gdyż fałsz zostanie fałszem — prawda
prawdą a ja na przekór arcyprzenikliwych ko-
respondentów z Trzemeszńskiego i Gnieźnień-
skiego pozostanę za łaską Pana Boga aż do
śmierci prawowitym kapłanem św. rzymsko-
katolickiego Kościoła i wiernym synem mej dro-
giej Ojczyzny — Polski.

Przyjm, Szanowny Redaktorze, wyraz szacunku.
Ks. Walkowiak,
proboszcz z Modliszewka.

*** Od ks. Michnikowskiego z Bieganowa**
odbieramy pismo następujące:
Z Bieganowa pod Sokolnikami, 2 września.
P. W. Hulewicz, zarzucając mi dwukrotną niezgodność z
prawdą, pisze: „Najpierw drugim ławnikiem nie był za mia-
nowany p. Bukowiecki, ale raczej ksiądz dr. Stabrowski.“
Oświadczam głośno, że p. Hulewicz, tak skory do publi-
cznego podejrzywania czyjej prawdomówności, sam z pra-
wdą się mija. W protokole zapisano: „Poproszono...“
na asystentów p. W. Hulewicza i p. J. Bukowieckiego.
Dodaje, że protokół był przeczytany w obecności p. Buko-
wieckiego, który doś sam swe uwagi dodając, bezwzględnie
te pomyłki byłyby także sprostował. Jeżeli ks. Stabrowski
protokół podpisał — to go podpisał nie jako ławnik, ale
jako delegowany do odbierania kartek na delegata.
Co do drugiego, uczynionego mi przez p. W. Hulewicza
zarzutu: „o wyrażenie prawdy i rozmyślnie przemilcze-
nie głównego motywu protestu.“ za jaki uważał brak kon-
trolli przy głosowaniu, to zarzut ten odpiaram z całą sta-
nowczością.
Referat mój — to nie odpis protokołu; napisaniem go na-
zwał w dwadzieścia kilka dni po zebraniu, a zapamięta-
łem dokładnie, że p. W. Hulewicz, zanosząc protest, na
pierwszemu miejscu o postawie zarzut, że zebranie tenden-
cyjne zwolano wśród żużl pieszczonych; ten też był, mojem
zdaniem, główny motyw do zanieisania protestu, choć z dru-
giej strony nie zapieram wcale, iż p. Hulewicz mówił o bra-
ku kontroli przy odbieraniu kartek, co też w protokole za-
notowano. Wszakże zarzut ten, żaden nie poparty dowo-
dem, uważałem i uważam za bezpodstawny i takowy, jako
bez znaczenia, pominałem.

Z uszanowaniem
Ks. Michnikowski.

Wybory.

Gdy już prawie we wszystkich powiatach
czynność przedwyborczą załatwioną została, czas
wielki zająć się samymi wyborami. Im zaś
wcześniej sprawą tą zajniemy się, tem rezultat
będzie pomyślniejszy.

Wybory do sejmiku pruskiego, jak wiadomo,
odbędą się w drugiej połowie przyszłego mie-
siąca. Teraz już odebrały władze administra-
cyjne rozkaz ułożenia list wyborczych; po
uskutecznieniu czego listy te wyłożone zostaną
po gminach. Niesłychanie ważną rzeczą jest do-
pilnowanie, czy w listach tych żaden z wybor-
ców pominięty nie został, czy w właściwej klasie
pomieszczony. Toż wiadomo, że często wybór
posła zależy od jednego głosu, — starac się
więc powinniśmy, aby ani jeden głos nie był
uroniiony. Stanie się zaś to wówczas tylko,
jeżeli sprawdzeniem dokładności list gorliwie
zajmą się komitety wyborcze powiatowe.
Aby zaś mogły sprostać temu zadaniu, potrzeba,
żeby natychmiast się ukonstytuowały, dalej, aby
na każdą gminę czy obwód wyborczy pousta-
nowiały meżów zaufania i włożyły na nich
obowiązek przejrzania list wyborczych, gdy te
wyłożone zostaną.

Przekonani jesteśmy, że komitety wyborcze
spełnią swój obowiązek i czynnością tą, która
dziś jest na czasie, bezzwłocznie się zajmą.

Wiadomości urzędowe.

Sędzia powiatowy Kühnast w Kościeliszynie przemieszany
został do sądu powiatowego w Bytomiu z funkcją jako komi-
sarz sądowy w Rummelsburgu a sędzia powiatowy Dober-
mann w Spremburgu do sądu powiatowego w Prudniku.

swój stary matki — zlituj się pan nad tym biednym
żołnierzem... Ach, to tak pięknie się miłosiernym,
argumentowała dziewczyna, mając już łzy w oczach...
Kapitan przeszedł się po pokoju, gładząc fawo-
ryt i raptem odwrócił się i rzekł:
— Nu miał dostać trzysta pletni, dostanie sto
tylko...
— Ani jednej, ani pół, panie kapitanie!
— Nu, pięćdziesiąt chociaż!... też to nie dla wa-
szego soldata...
— Ani odrobiny — nastawała Emilia...
Kapitan dopiero teraz spojrzał młodej kobiecie w
oczy...
— Taż to panna Emilia ma łzy w oczach, jak
Boga kocha! A, już proszę, proszę być spokojną,
rzekł kapitan widocznie trochę wzruszony, nie mu już
nie będzie...
— Słowo?
— Słowo honorowe — nie bój się pani, mó-
wił uśmiechając się, ja choć Moskal ale słowa danego
nie złamię nigdy...
— Dziękuję panu — rzekła Emilia podając mu
rękę.
Kapitan zbliżył się do okna, otworzył lufcik i za-
wołał:
— Wasili, pajdi siuda!
Niebawem wszedł do salonu Wasili, błąd, drzący
i niespokojnie rzucając oczami, stanął z pokorą niewol-
nika przy samym progu, wyciągnięty jak struś.
Kapitan pociął do niego mówiąc trochę po rosyj-
sku, trochę po polsku, aby obecni zrozumieli:
— Ty pianstwowal... kanalia? ha?!...
— Winował! wasze błagorodie!
— Ty miał dostać za to trzysta pletni...
— Pomitujcie wasze błagorodie!...
— I byłbyś dostał, jak Bóg w niebie, gdyby oto

Z niedalekiej przeszłości.

NOVELLA
przez
M. D. Chamskiego.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 201.)

III.

Było wówczas zwycięstwo, że wojsko rozkwa-
rowane było po okolicznych wsiach wraz z oficerami.
Michalinek stał także kapitan piechoty a z nim
Michalinek rozkwatowana była reszta rot, która
stanowiła komendę kapitana.

W pogodny dzień czerwcowy, gdy właśnie po o-
biedzie przyjechał do Michalinek Stanisław, na wie-
niędzy żołnierzami panował jakiś niepokój, a około
kuchni, w której kwatrował kapitan, stał ze spu-
szczoną głową szeregowiec błąd i drżący, trzymając
sznurkę w ręku...
We dworze panna Emilia siedziała przy fortepia-
nie, ale nie grała, bo Stanisław, korzystając z nieobe-
czności radcy, całował ręce panny i był, nie wiem, w
jakim niebie, ale że był w niebie, to nie ulega wą-
tpliwości... Wtém do salonu wpada pokojowa:
— Ach mój Boże, panienko, co tam się dzieć bę-
I dziewczyna załamała ręce...

Z Obornickiego, 3 września.

(Założenie Kółka włościańskiego w Oborniku)

Piszę do was o „Kółkach włościańskich.“ Mojem zdaniem to zasiew olbrzymi, rzucający na grunt serca najmniejszej braci, który, dobrze prowadzony, chlubne nadzieje pomyślniej doli, dla pielęgnowany, najstraszniejszego zniszczenia jako plon przynieść może.

Takim to siewem wzajemnej nauki pomiędzy włościanami jest p. Jackowski. I nie dziw, że praca jego potężniejsza z każdym dniem, bo co z serca płynie, do serca idzie.

Jako świadek naocznego założenia takiego Kółka w Oborniku w dniu dzisiejszym piszę to pod wrażeniem przemowy inauguracyjnej patrona Spółek.

Tak mówić może tylko człowiek głębokiej wiary i miłości ojczyzny.

To też lud słuchał z natężeniem słów jedrnych, pełnych prostoty, serdecznych, a gdy skończył mówca, wypowiadał słowa podzięk.

Po przeczytaniu i objaśnieniu ustaw i zapytaniu patrona, czy zebrani pragną założyć „Kółko“, zgłosiło się 23 członków.

Towarzystwo w ten sposób założone powołało przez aklamacyę: na przewodniczącego p. Turę z Obierzka, na wice-przesa p. Kozierowski, na sekretarza p. Ruszczyńskiego, na skarbnika gospodarza M. Siekierskiego i prócz tego z grona gospodarzy 3 ławników.

Szanowny patron przemówił jeszcze do zgromadzonych, dając praktyczne wskazówki do osiągnięcia najlepszych rezultatów pracy gospodarczej, polecił im opiece Bożej i pod wrażeniem prawdziwego uniesienia zebranych opuścił miejsce zebrania.

Diękuję mu za trud poświęcony, wyrażam nadzieję, że siew ten przezeń rzucony a prowadzony przez mężów, którym zaufanie ogólne wyrażono — wyda owoc dobry.

Lwów, 31 sierpnia.

(Sprawa wschodnia a Polska. — Dzienniki, trybuna sejmowa, mityng. — Brak porozumienia. — Wybory w Poznaniu i Ciesiu. — Cwiczenia jesienne i oświaty. — Krawcy a kredyt.)

(T) Przysięgł i nadzwyczaj trudnym jest położenie szczytów przyjaźni narodu serbskiego i Słowian południowych, którzy rozpoczęli walkę o niepodległość. Dziś już nie Serbia bowiem toczy bój z Turcją, lecz Rosya. Tego najcięższego Polskę wroga generałowie i oficerowie przewodzą armii serbskiej, w której szeregiach tysiące rosyjskich jest żołnierzy. Broni rosyjska, pieniądze rosyjskie, rząd nawet w Białogrodzie jest rosyjskim, tak że i najczelniejsi dla Serbii usposobieni Polacy muszą się od niej odwracać a przynajmniej z bardzo uzasadnioną obójnością przypatrywać się dalszemu walki rozwojowi. Serbia i Czarnogóra są dziś już zupełnie na łasce Rosyi, ona ich krokami i na polu walki i w gabinetach kieruje a każda klęska tych ludów jest klęską Rosyi, każde ich powodzenie Rosyi powodzeniem i podobno słusznosc jest teraz po stronie tych, którzy w interesie nawet samych Serbów i innych Słowian południowych pragną zwycięstwa Turcy. Wiadomości, jakie tu ciągle nadchodzą z kordonu, nie pozwalają ani na chwilę wątpić, że Rosya stanowczo chce wojny i że do wojny doprowadzi. — Jeżeli car i Gorkachowie ciągle głoszą, że Rosya chce spokoju, — robi to wszystko dla uzyskania pożyczki, choć według ostatnich doniesień wszelkie jej usiłowania speliły na niczem i zabieg Anglii odniosły świetne zwycięstwo. Czy nieudanie się pożyczki powstrzyma Rosyę od wojny, czy doznawszy dotychczas klęsk we wszystkich kierunkach, bo i na polu walki w Serbii i na polu intryg dyplomatycznych i na polu swych operacji finansowych, będzie mogła jeszcze cofnąć się? Car już jest w Warszawie, może wnet się rozwiąże zagadka.

Na powitanie sprzymierzeńca wyprawił cesarz do Warszawy komenderującego generała, hr. Neipperga, który już przed dwoma dniami pojechał do naszej stolicy. I ta okoliczność nie szczególnie świadczy o kordyalnych stosunkach między dwoma sprzymierzeńcami.

Jakikolwiek bardzo sprawa ta weźmie obrót, jest dziś dla nas chwila bardzo ważna i miloczeń nie powinniśmy. Rosya domaga się swobód dla Słowian południowych podległych Porcie. Europa powinna tego samego żądać od niej dla nas a z naszej strony należy robić wszystko, co tylko jest możliwem, by głos nasz usłyszany został. Nie mamy na razie innego środka jak dzienniki; nie dość jednak w polskich prawniactwach, należy całą niezawisłą prasę europejską zjednać dla świętej naszej sprawy, aby, czy to popierając zadania Rosyi co do Słowian południowych czy też występując przeciw tym żądaniom, wskazywała na rzady rosyjskie w Polsce i dla tej Polski domagała się sprawiedliwości. Zbiórą się sejmy w Wiedniu i

nie ta pani — wskazując na Emilię, która wyprosiła cię! Czyż ty wart kanału, pijanica, żeby taka pani, taka piękna pani żyła w oczach dla ciebie, ach ty durak!

Żołnierzowi usta się jakoś wykrzywiły, począł szlochać, ukląkł zwracając się twarzą do Emilii, która stała oparta o fortepian wstrząsana, oniemiała i cudownie piękna, i uderzając czołem o podłogę, wołał głosem przejmującym z rosyjska po polsku:

— Ach wy barysialach ach wy święta! bądź błogosławiona! Dla was krew moja i życie moje!... — to mówiąc, przycołgał się do Emilii i jak pies położył głowę przy jej nogach.

Pan radca odwrócił się ku ścianie i chustką ocierał oczy, Stanisław zachwyciony wlepił wzrok w Emilię, mając na twarzy łzę, która powoli stoczyła się na wąsy polskiego utana; kapitan był tylko panem sytuacyi, podszedł do Wasila, który już z pokorą, tyłem się cofał do drzwi, żegnając się po prawosławnemu przed Emilią, jak przed świętą, i dość łagodnie wyrzekł do żołnierza:

— Nu idi, idi!

Wasili zniknął za drzwiami. Kapitan pierwszy zaczął:

— Nu, słowo honorowe, mnie się już samemu na łzy zbierało — tfu... E, wy pany Polaki! bijecie się za waszą ojczyznę, dajecie się wieszać i w Sybir wywozić i wszystko nie pomaga, ojczyznę, jak trzymają, tak trzymają... Ot, niechby z parą tysięcy Polek pojechało do Petersburga do cesarza i prosiło go: „Oddaj nam, najjaśniejszy panie, naszą ojczyznę“, ale żeby prosiły tak, jak to Polki umieją prosić, ot np. jak panna Emilia — to jak Boga kocham, słowo honorowe, cesarzby oddał wam tę ojczyznę... Nu, z Polkami to tak, albo się kryje przed nimi, albo mu-

Berlinie, tam mają Polacy głos, tam z całą siłą z żądaniem uciskanego przez Rosyę narodu naszego wystąpić, tam poparcia tych żądań domagać się winni. Wszędzie i zawsze aż do rozwiązania ostatecznego sprawy polskiej walczyć powinniśmy z wrogami ojczyzny a dziś w obec narodowociowego ruchu w Rosyi, w obec walki dyplomatycznej, toczącej się między Anglią a Rosyą, w obec izolowania, w jakim się Rosya widocznie znajduje, jest chwila bardzo odpowiednia, by Polacy na tej drodze, która im otwartą pozostała, do cywilizowanych narodów się odezwali. Jeszcze jeden mamy środek poruszenia sprawy naszej. Emigracja polska w Anglii powinnaby urządzić mityngi, na którychby sprawa polska była przedmiotem obrad i uchwał. Potężny to środek w takim jak Anglia kraju.

Jeżeli z naszej strony nie dotychczas nie zrobiono albo zrobiono bardzo mało, przyczyną tego trudności porozumienia się trzech rozdartych części Polski. — Największym bo też to dla nas jest niebezpieczeństwem, że pod trzema zostajemy rządami i że wspólnie wszystkich patriotów polskich działanie jest wprost niemożliwe. Ale dla czegoż przynajmniej tu w Galicyi, gdzie takich takich używamy jeszcze swobód, nie przyszło jeszcze do porozumienia w tej wschodniej jak i wielu innych Polski w ogóle dotyczących sprawach? Jeżeli zachodzi różnica zdań u nas co do tej lub owej kwestyi galicyjskiej, nie ma w tym nic dziwnego i nie zdrożnego. Tak być musi i tak być powinno, ale czyż w sprawach takich, jak wschodnia, powinna tak różną zachodzić różnicę zdań jak np. między Dziennikiem a Kroniką codzienną? W ostatnich czasach zmodyfikował wprowadzić Dziennik pol. objawy swej nienawiści do Słowian, a Kronika z mniejszym niż dotychczas zapalem wita każdą porażkę Turków, mimo to każdy z nich w inną idzie stronę, każdy w czem innem widzi zbawienie Polski. Albo jakżeż panuje różnica zdań w takiej sprawie jak sprawa wyborów wielkopolskich! Gdy wszystkie pisma lwowskie całem sercem stoją po stronie obozu narodowego, popiera Czas partya Kurjerowa, wyrażając w końcu nadzieję, że w wyborach waszych zwyciężą masy ludu!

Jeszcze przed dwoma miesiącami donosiła Kronika codzienna, że cesarz austriacki przyjedzie na rewie jesienne do Galicyi i że stanie główną kwatery w Gródku. Dziś donosi o tym także Gazeta narodowa jako o wiadomości prawdopodobnej. — W ćwiczeniach tych, które we wrześniu między Lwowem a Przemysłem odbyć się mają, wziąć ma udział 23 generałów a między nimi i arcyksiążę Albrecht.

W przyszłym tygodniu ma się zebrać w ratuszu zebranie krawców a to w celu powzięcia uchwały, iż zebrani mają na przyszłość zamknąć publiczności kredyt, robić tylko za gotówkę i, jeżeli komu się ma co zkretytować, to tylko na weksel najdalej w 3 miesiące płatny. Prawda jest, że tak zwany „borg“ przyprowadził wielu naszych rzemieślników i kupców o wielkie straty, w niejednym nawet wypadku przyczynił się do bankructwa, ależ pamiętać powinni nasi rękodzielnicy a mianowicie panowie krawcy, jak niebezpieczną mają konkurencyę w żydkach, którzy tu tyle posiadają magazynów sukien męskich, stojących głównie kredytem i tak zwany borgowaniem. Jeżeli uchwały zapadną w poniedziałek na myśl wniosków poczynionych, wielkie będzie gaudium w lwowskiej Jerozolimie, boć to woda na jej młyn. Cała uboższa, nieposiadająca znacznej gotówki do dyspozycji, klasa ludności miejskiej rzuci się do żydowskich dostawczych odzieży, a krawcy nasi najgorzejby na tym wyszli. Nie tylko uboższa bowiem ludność odrzuciłaby sobie, — lecz także i bogatsza. — Żaden bowiem z panów naszych nie ma zwyczaju płacić za każdą dla siebie czy dla służby swej branz suknią, zwykle płacą rachunki rocznie lub półrocznie. Dobrzeby takiego majstra krawieckiego przywitał który z panów naszych, gdyby mu, — dostarczyćby zamówioną robotę, przedłożył weksel do zaakceptowania. Wątpię też bardzo, aby zaproponowane podobno przez Związek wnioski zostały przyjęte na poniedziałkowym zebraniu.

Z teatru wojny.

Położenie armii tureckiej pod Aleksinaczem jest, wedle wiedeńskiego Fr m b l., wcale nie szczególnem. Nie tylko klęska zadana jej przez wojska serbskie ale i trudny dowódź żywności dla tak znacznej armii przyczyniają się wielce do demoralizacyi tureckiego żołnierza.

Do Pol. Corr. piszą z Białogrodu pod dniem 30 sierpnia, że z powodu odniesionego nad Turkami zwycięstwa panuje tam wielka radość. Abdul Kerim pasza chciał jednym zamachem znieść armię serbską, nakazawszy swym wojskom uderzyć równocześnie z trzech stron na Serbów i otworzyć sobie wolną drogę

sisz słuchać, musisz robić, co chcą, choć nie każą, tylko proszą...

Po chwili kapitan pożegnał się i wyszedł; wyprosił go pan radca. Młodzi ludzie pozostali sami. Stanisław zbliżył się do Emilii i głosem wzruszonym zaczął mówić:

— Masz pani teraz dwóch niewolników... jednego pozyskałaś miłosierdziem, a drugiego... wstygiem. O panno Emilio, mówię ci, doręcznik, biorąc ją za rękę — gdybyś pani przed tym nie kochała i nie widziała nigdy i gdybyś raz był świadkiem tego, co się tu przed chwilą działo, jużbyś nie był panem swojego serca...

— Panie Stanisławie — odrzekła Emilia drżącym i cichym głosem — jestem twoją na zawsze i nigdy, nigdy cię kochać nie przestam — to mówiąc pochylała mu się na pierś i szepnęła zaledwie dosłyszalnym głosem:

— O ty mój najdroższy!...

Byli szczęśliwi...

IV.

W kilka dni po opisanej przez nas scenie pan radca Szelażek chodził jakiś zamysłony po jadalnym pokoju. Parę razy brał gazetę do ręki, próbował czytać, ale po paru minutach znowu wstawał i chodził. — Emilia siedziała przy oknie, zajęta jakąś robotką kobiecą, i nie uważała nawet, jak ojciec zbliżył się do niej, spojrzawszy na to, co robiła, i zapytał łagodnie:

— Co to Emilia robisz?...

— Wyszywam czapkę na kanwie, ojczulku...

— Czupczkę? a dla kogo?...

— Tak sobie... dla nikogo...

— A czy Emilia prawdę mówi?...

Emilka zamiast odpowiedzi zarumieniła się...

do Białogrodu. Lekceważył naczelny wódz turecki i armię serbską i silne pozycje Aleksinacz. Jak w głównym kwatery serbskiej twierdzą, straciła armia turecka od 19 do 28 sierpnia 10,000 żołnierza w zabitych i rannych. Podjęcia na nowo kroków zaczepnych przez Turków nie należy się skutkiem tego tak prędko spodziewać. Lubo w Białogrodzie na pewno liczą na zawarcie pokoju, mimo to nakazał minister wojny wystawić nowy park artylerji złożony z 44 dział, spisać wszystkich młodych ludzi zdolnych do boju oraz podać w przybliżeniu ilość mąki i owsa, które północne powiaty dostarczyćby mogły. Zaakredytowani w Białogrodzie reprezentanci mocarstw odbywają codziennie konferencye z ministrem spraw zagranicznych. Wydział skupczyński odroczy się w dniu 15 września.

Węgierski Pesther Lloyd podaje ciekawe szczegóły z Zofii. Oto, co pisze pod dniem 23 sierpnia: „Od wczoraj panuje tu wielki ruch pomiędzy wojskiem. Korpus rezerwowy, który tu organizują, otrzymał przed ukończeniem organizacyi rozkaz do natychmiastowego wymarszu do Niczu. Seraskier Abdul Kerim pasza żądał koniecznie posiłków w liczbie 25 tysięcy żołnierza, tymczasem otrzymał korpus liczący nie całe 15,000 ludzi, bo kilka pułków posłano już Derwiszowi paszy. Korpus ten dość dobrze wygląda i nie jest źle uzbrojony, tylko że pomiędzy żołnierzami panuje niezadowolnienie z powodu niewypłaconego żołdu. Z korpusem, który pomaszkuje do Niczu pójdą i dwa bataliony softów, których tu ćwiczą w ruchach wojennych. Młodzi ci reprezentanci tureckiej inteligencyi pozwalali sobie niejednego, co surowo zakazaniem jest przez Koran a nawet co do dzikości i okrucieństwa naprzeciw chrześcianom nie ustępują w niczem baszibuzukom. Niedaleko stąd leży wieś Panos do którego zrabowana przez Czerkiesów. Oldział tych barbarzyńców napadł wśród białego dnia spokojną wieś i zabrał wszystko, co się tylko zabrać dało. Gubernator Bosnii posłał tam kadego i jednego urzędnika skarbu, aby przekonali się na miejscu o rabunkach Czerkiesów. Mimo to ci sami Czerkiesi pomaszkerowali wczoraj do Niczu i nie im nie zrobiono. Tu tejezy biskup udaje się jutro do głównej kwatery celem zanieśienia skargi na popełnienie okrucieństwa. Obecnie jest 20,000 Czerkiesów uzbrojonych, i skoro się ukończy wojna z Serbią, będą mieli niemały turecki wielki korpus, zanim przywrócą do porządku te dzikie, rozpasałe hordy. Od kilku dni prowadzą obłąknie dział wielkiego kalibru do Niczu. Niektóre z nich są tak wielkie, że do każdego działu zaprzęgają po 16 koni, i ledwo mogą je ruszyć z miejsca. Dział te mają być użyte do ostrzelania Aleksinacz.“

Observatore Triestino podaje następującą korespondencyę z Dubrownika: „Ktoby chciał dzisiaj jasny zrobić sobie obraz z tych wszystkich tajnych przyczyn i sprzętów, które kierują sprawami obudwóch armii nieprzyjacielskich a raczej z dotychczasowej ich bezczynności wnioskować chciał o przyszłych wypadkach, w niemałym byłby ambarasie. Po kilku latach może, gdy dyplomacya odsłoni swe tajemnice i przez niedyskrecyę ludzi wyjdzie prawda na wierzch, znajdzie może dziejopis nic, po której dojdzie do zawiętego dotąd kłębaka. Zanim nie wystąpi jaki nowy Lamarmora i nie rozświetli nieco położenia, skazani jesteśmy na same zagadki. Czarnogórcy rozpoczynają kampanię jak najświętniej, zajmują prawie pół Hercegowiny i zbliżają się już pod mury Mostaru — i cóż robia dalej? Oto zamiast zająć Mostar, co było w ich mocy, jak to sami przyznają Turcy, czekają aż Mukhtar pasza wzmożni załogę jego o parę batalionów. W wywozie Bisina zatakowani przez Turków, lecz nie pobici, cofają się bez wszelkiego powodu tą samą drogą, z jakiej przyszli. — Mukhtar pasza spieszy z armią swą, aby odciąć Czarnogórców odwrót do Czarnogóry, ponosi pod Vuicidol straszną klęskę i z niedobitkami chroni się do Trzebinii okolony zewsząd przez zwyciężczych Czarnogórców. Położenie jego jest rozpaczliwem i w czasie gdy już mówią o jego kapitulacyi, naraz robią wojska jego zwycięzcy z Trzebinii nie napotykać na nieprzyjaciela. Turcy z jednym jedynym batalionem stają się panami traktu z Dabrownika do Trzebinii, traktu otwierającego im dowód żywności do Trzebinii. Gdzież są Czarnogórcy? Gdzie ks. Nikita? Gdzież jego armia spiesząca z Albanii, na której granicach zadali Czarnogórcy nową straszną klęskę Turkom? Kto tu rozumie plan i zamysły czarnogórskiego księcia?“

NIEMCY.

* Berlin, 3 września. Parlament niemiecki zajmować się będzie w jesiennej swej kadencyi prawdopodobnie — tak pisze Frankfurt Ztg. — bardzo szczegółowo naszym przemysłem. Pominąwszy już kwestyę cła od żelaza i odnowienie traktatów handlowych, wystawa paryzka w r. 1878 będzie także przedmiotem żywej dyskusyi. Nie ulega wątpliwości, że Francuzi przyjmą gościnie naszych przemysłowców, którzy posła swe okazy do Paryża oraz wszystkich

Pan radca spostrzegł rumieniec, zrozumiał, co znaczy, i zachmurzony usiadł na kanapie. Twarz radcy gładka, zarostu bowiem, oprócz krótkich faworytków, żadnego nie nosił, pobiadał nieco i widać było, jak muskuły grały w niej niespokojnie...

Milczenie panowało chwil kilka. Emilia wstała, zbliżyła się do ojca, usiadła przy nim na kanapie, wzięła go za rękę i, przycisnąwszy ją do ust, odezwała się pieszczotliwie:

— Ojczulku się na mnie gniewa?...

— A jak ci się zdaje, czy mógłbym mieć do tego powody?...

— I, mnie się zdaje, że nie... —

— Moje dziecko, wiesz, że cię kocham i że jedy-nym pragnieniem mego życia jest, abyś była szczęśliwą... —

— Toż ja jestem bardzo szczęśliwą, mój ojczulku... —

— Ale możesz być nieszczęśliwą, gdyby przyszłość twoja powierzona była osobie, która o obowiązkach w życiu nie ma pojęcia i która ciągle dowodzi braku stateczności i charakteru... —

Dziwoczyna milczała.

— Jednym słowem wiesz, o kim mówię. Pan Porczyński nie jest stosownym dla ciebie mężem i ja na to nigdy pozwolić nie mogę i nie pozwolę... —

— Mój ojczulku kochany — mruknęła Emilia ulegle ale z widoczną wibracyą w głosie — co też ojczulek ma przeciwko panu Stanisławowi?...

— Wszystko... —

— Że jest zacy i szlachetny, tego nikt nie zaprzeczy... —

— Zacy i szlachetnym powinien być każdy, to nie jest żadną zasługą... —

— Błędnie, mój mój, jest odważny, a nawet w bitwie pod Grochowem odznaczył się jako prawdziwy bohater,

gości naszych, i że usuną wszelką okazyą przypominającą ostatnią wojnę. Ważniejszą nad to jest pytanie, czy przemysł nasz będzie mógł wystąpić godnie na wystawie paryskiej w r. 1878, i co powinien rząd zrobić, aby poprzeć nasz przemysł na tej wystawie? Nie należy przytem zapominać, że czas dzielący nas od otwarcia wystawy nader jest krótkim. — Miesiąc jeszcze upływa, zanim wystawione w Filadelfii przedmioty będą sprzedane, lub odesłane. — Wątpię, należy, aby wystawa w Filadelfii wynagrodziła odosobnionym wystawcom niemieckim poniesione przez nich koszty i trudy, a już żądają od nich nowych ofiar i obciążenia wystawy paryzkiej okazami godnie reprezentującymi nasz przemysł. Wielu powie, że termin zbyt krótki, że przemysł niemiecki potrzebuje parę lat pracy w pokoju i poparcia przez rząd, aby mógł współzawodniczyć jak należy na polu międzynarodowej wystawy. Nordd. Allg. Ztg. żąda, aby się przemysłowcy niemieccy przygotowali na nową kampanię i wszelką starannością i pilnością a odniosą te same korzyści, co armia nasza przed laty zdołała. Rządowy ten organ — tak pisze dalej Frankfurt Ztg. — na fatalne bardzo wchodzi pole. Jeżeli od naszego przemysłu żądają tych samych rezultatów co od armii, to mimowolnie nasuwa się pytanie: ile obraca rocznie państwo niemieckie na podniesienie przemysłu a ile na armię? Ostatnia absorbuje, jak wiadomo, prawie dwieście dziesiątych całego budżetu, podczas gdy suma przeznaczonych w etacie na sztuki i przemysł, możnaby szukać za szkieł powiększającą. Jeżeli w obec tak krótkiego terminu na przemysł nasz rzeczywiste osiągnąć rezultaty na wystawie paryzkiej, powinno państwo wcześniej postarać się o to, aby sprawą obskapania wystawy paryzkiej powierzono komisji złożonej z ludzi fachowych, a komisji dano dostateczną ilość środków do należytego przygotowania godnej reprezentacyi Niemiec na polu międzynarodowego przemysłu. Zanim jednak odośnie środki uchwalone zostaną, warto byłoby zastanowić się nad pytaniem: czyby nie było korzystniejszem przekazać raczej odnośną sumę na wzmożenie i odżywienie naszego przemysłu, aniżeli obracać ją na chwilowe tylko popisanie się z produktami naszego przemysłu? Nie myślimy rozstrzygać bliżej tego pytania, podajemy je tylko do bliższego zastanowienia się nad nim.

Jak się dowiadujemy — pisze Berliner Tageblatt — zaważanym zostanie rząd w przyszłej kadencyi sejmowej do zdania rachunków szczegółowych z użycia procentów od tak zwanego funduszu Welfów. Utrzymują powszechnie, że wszystkie procenta tego funduszu gadzinowego wydano i to prawie wyłącznie na cele prasowe. Nadto miano za fundusz Welfów zakupić papiery nie dające się zawsze zrealizować. Wiadomości podane niedawno przez dzienniki, jakoby fundusz gadzinowy zawiadowało ministerstwo skarbu, nie należy dawać zupełnej wiary. Odnośne papiery bowiem zakupione zostały przez dom bankowy S. Bleichrödera i przezeń są administrowane. Dyspozycyę wydaje naturalnie ministerstwo skarbu, które prowadzi w tej mierze obszerną korespondencyę z ministrem spraw wewnętrznych. Rząd zainicjował w obstawie będzie naturalnie przy swoim zwykłym stanowisku i oświadczy, że z administracyi funduszu Welfów oraz jego użyciu nie potrzebuje zdawać rachunku sejmowi. Natomiast żywsza prawdopodobnie wywiąże się dyskusya pomiędzy Izłą deputowanych a ministerstwem nad owemi 35,000 tal., mającemi być uchwalonemi dla ministerstwa spraw wewnętrznych na tajne cele. W ostatnich latach uchwalono te pożyczki przeciw głosom stronnictwa postępowego i centrum. Półrządowy organ Prov. Corr. pozwolił sobie wystąpić z kilkoma oszczercami artykułami przeciw stronnictwu postępowemu. W obec tego większość stronnictwa narodowo-liberalnego przyłączy się pewno do wotum postępowego i odmówi uchwały środków tajnych, których — mówiąc słowy Waldecka, nie potrzebuje żaden rząd konstytucyjny.

FRANCYA.

* Paryż, 2 września. W nieurzędowej części Journal officiel ogłasza minister oświecenia p. Waddington okólnik do inspektorów akademii, w którym ich wzywa, aby zbierali dane statystyczne co do stanu obecnego szkół w całym kraju i szkolnictwa w ogóle. Ostatnia taka statystyka ogłoszona została podczas wystawy 1867 r. a więc przed dziesięciu laty. — P. Waddington uważa tedy za konieczne, aby i na wystawie powszechniej 1878 przedłożono kompletną znowu pracę o tym przedmiocie.

Przygotowania do tej wystawy rąco naprzód postępują a p. Duval, generał dyrektor wszystkich robót, utworzył dnia wczorajszego biuro swoje przy Rue St. Dominique. Lubo zaś w wielu kwestiach nie powzięto jeszcze stanowczych decyzji jak np. co do budowl na Trocadero i co do mostu wielkiego, jaki plac wystawy ma połączyć z budowlami na Trocaderze i komisya zajmuje się obecnie rozpatrzeniem wszystkich

za co został porucznikiem, a ojczulek wie, jaki to trudny awans był w polskiem wojsku...

— Kto idzie z ochoty do wojska, moje dziecko powinien być odważny i waleczny, zresztą, ja nie mam nic przeciwko temu, żeby pan Stanisław za swoją waleczność został nawet generałem! Ale kwalifikacyi na dobrego, uczciwego męża, któryby kobiecie zapewnił spokój, szczególne pożyście i dom, nie posiada najmniejszej, bo jest utracuszy, hulaka, awanturnik, zawadliwy! Jabyś był odpowiedzialny przed sądem Boga, przed twoją nieboszkożką matką, jabyś nie umarł spokojnie, żebyś się miała dostać w takie ręce... Przyszłoby jeszcze do tego, że byłabyś w nędzy i poszłabyś na poniewierkę między ludzi obcych, bo i to, co ja mam, to, co jego stryj ma, wszystko w takich rękach i przy takiej zapalanej głowie poszłoby na cztery strony świata... Ojczulek, ponieważ z przykrością spostrzegłem, że masz pewną skłonność do niego, ostrzegam cię zawczasem, żebyś sobie oszczędziła zmartwienia, bo ja na ten związek nigdy nie pozwolę. Mówię ci to spokojnie, bez żadnych scen, a mówię ci tak, jak mi nakazuje moje sumienie, serce i obowiązki rodzicielskie. Wiesz, że się nigdy nie powoduję fantazyją, i co robisz, robisz z głębokiego przekonania i po rozumnem zastanowieniu się, dla tego przyjął to powinnam jako stanowczą moją wolę; że za jesteś pocziwą córką, mam nadzieję, iż przeciw mojej woli nie pójdziesz; zresztą na nicby się i to nie zdało bo wielka jest miłość moja dla ciebie, ale nie mniejsza jest obowiązek ojca, obowiązek święty, który mi nakazuje moje jedyne dziecko chronić od nieszczęścia, małżeństwo z panem Stanisławem byłoby istotnie nieszczęściem dla ciebie. To chciałem powiedzieć i to powtarzam ci, jest stanowczą moją wolą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

też mierze podanych projektów, jest tyle przecież pewna, że cały plac wystawy nie będzie większy niż w 1867 r. Potrzebne dla budowli żelazo dostawiały w Creuzot i Lille, które się kontraktem obowiązywały cały zamówiony materiał dostawiać do Paryża późniżej do sierpnia 1877 roku.

Jak z dobrego słycać źródła, postąpiły wszystkie we budowy forteczne w całym kraju już bardzo daleko naprzód a paryskie prawie są już skończone, forty z Chatillon i Saint Cyr mają z końcem września być uzbudowane w armaty.

Mianowany świeżo ambasadorem w Carogrodzie tymczasowy poseł przy dworze hiszpańskim hrabia Chaudordy rozpoczął karierę dyplomatyczną jako attaché poselstwa w Rzymie, a następnie zajmował rozmaite posady choć podrzędne przy rozmaitych dworach; 1867 został mianowany posłem i pełnomocnym ministrem. Przy upadku cesarstwa był hr. Chaudordy jednym z małej liczby urzędników, których w urzędzie pozostawiono, a nawet mianowany został min. spraw zagranicznych przy rządzie w Tours i Bordeaux. W Zgromadzeniu narodowem należał do prawicy i z nią o głosował przeciw p. Thiersowi. Nie długo potem mianowany następcą p. Lanfrey, francuskiego posła w Berlinie, posłany został do Madrytu, kiedy stosunki między Francją a Hiszpanią z powodu popierania karlistów strony kilku prefektów francuzkich stały się nieco napiętszemi. Nominacja jego na ważną posadę ambasadora w Carogrodzie jest dowodem, że należy do najzdolniejszych dyplomatów francuzkich.

P. Dufaure jako minister sprawiedliwości nakazał zbliżyć do praw wszystkich państw ościennych, a wyznaczona w tym celu komisja ma czuwać nad utrzymaniem tego zbioru i zajmować się potrzebnymi przesłaniami na język francuzki. W tymże ministerstwie zajmują się obecnie ważnym projektem do prawa do wycożanego reform w organizacyi magistratur a mianowicie warunków, pod jakimi emerytowani być mogą członkowie magistratur rozmaitych. Projekt ten ma być ukończony aż do ponownego zebrańia się izb.

Rada generalna departamentu Haute Garonne uchwaliła 18,500 fr. na potrzeby wyznania katolickiego, rada zaś generalna w Lille 10,000 fr. na stypendya postanowiwszy zarazem, aby familie, którym z funduszu tego udzielone zostają stypendya, wedle woli mogły umieszcząć synów swoich czy to w wolnych czy to w państwowych uniwersytetach.

HISZPANIA.

* **Madryt**, 1 września. Dnia 29 sierpnia umarł w Windosorze w Anglii Ramon Cabrera, hr. Morrelli, najzdolniejszy i najokrutniejszy partyzant karlistowski. Imię jego ściśle jest związane z licznymi wojnami, jakie od śmierci Ferdynanda VII. rozdzierały nieposzczęśliwie Hiszpanię i niejednokrotnie wspomniane w czasach ostatnich. Ramon Cabrera urodził się 31 sierpnia 1810 w Tortosie, w Katalonii. Przeznaczony z początku do stanu duchownego i odebrałszy już nawet pierwsze święcenia przerzucił się z wybuchem wojny karlistowskiej na karierę wojskową. Cabrera stanął po stronie don Karlosa. Represalje, jakich dopuszczała się Krystyna przeciw powstałym prowincjom, — objęły zarazem kraj cały a w tym stanie rzeczy nie było trudno Cabrerze zorganizowanie w Katalonii, niższej Aragonii wspólnie z Espaną małych oddziałów partyzantów. Wojna domowa przybrała niesłychanie okrutny charakter, skoro znany z wojen napoleońskich generał Mina objął naczelną dowództwo nad wojskami Krystyny; r. 1836 udało mu się schwycić 72 letnią matkę i dwie siostry Cabrery; pierwsza przekonana o znośnieniu się z synem i wpłatana w spisek zmierzający do oddania w ręce karlistów miasta Tortosa została wraz z obiema córkami na rozkaz jej. Mliny rozstrzelana. Cabrera dowiedziawszy się o spełnieniu okrutnego wyroku, przysięgł wieczną zemstę mordcom drogić sobie istót; teraz dopiero wrodzony pogód do okrucieństwa nie miał już żadnego hamulca; mordował setkami jeńców, wycinał całe okolice i skazywał pojmanych żołnierzy obozu przeciwnego na śmierć głodową. R. 1837 wziął Cabrera udział w wyprawie pretendentów przeciw Madrytowi i otrzymał od don Karlosa skutkiem pomyślnie stoczonej bitwy pod Morellą tytuł hrabiego Morrelli; Espartero, objawiający naczelną nad wojskami rządowemi dowództwo, wyparł atoli karlistów, których gwiazda poczęła błędną coraz bardziej i w końcu zgasała zupełnie. Maroto, naczelnik wódz karlistowski zawarł „convenio“ w Vergara, Espana została zamordowana a tylko Cabrera utrzymał się jeszcze w przepaściach wąwozów i górach Aragonii. Pobity r. 1840 przez O'Donnella został wyparty do Katalonii a ostatecznie zmuszony do przekroczenia granicy francuskiej.

Rząd francuzki zbierał się uznać go za wychodzącą a uwieczniwszy go, osadził w więzieniu w Ham. — Wypuszczony po niejakim czasie wyparł się otwarcie stronnictwa karlistowskiego, — skutkiem czego don Karlos pozbawił go osobnym dekretem wszystkich honorów, tytułów i orderów. Później jednak, skoro pretendent abdykował na rzecz swojego siostrzeńca, który przezwiał się hrabią Montimolim, zbliżył się Cabrera do niego i usiłował roku 1848 nowe wzniesienie powstania, nadaremno atoli. Po bitwie pod Pastoral, stoczonej 17 stycznia 1849, został ponownie wyparty do Francji, zjadł po krótkim tu pobycie udał się do Anglii, gdzie ożenił się z bardzo majątną Angielką miss Richard. Roku 1850 starał się naprzód o pokłócenie królestwa Neapolitańskiego z Hiszpanią a wygnany z Neapolitańskiego cofnął się do zacisza domowego. Nie brał udziału w powstaniu karlistowskiem 1854 przeciw rządowi Espartero i O'Donnella, a w ostatniej wojnie karlistowskiej przeszedł nawet otwarcie do obozu Alfonsa XII., który zatwierdził go we wszystkich godnościach i tytułach, jakimi obypali go pretendenci karlistowscy. Proklamacya jego do karlistów, w której wezwał ich do złożenia broni, nie miała pożądanego skutku. Z powodu tego odstępstwa wezwał go pretendent przed sąd wojenny, który skazał Cabrerę, naturalnie in contumacia na karę śmierci.

Cabrera był prototypem czystego Hiszpana. — Twardy, niezłudzki a gdy podrażniony, okrutny. Pierwiny zarzucali mu i to słusznie, że w pierwszej wojnie domowej z bogactwami się kosztom złupionych wsi i miast. Gdy pierwszy raz przekraczał granic francuskiej, znalazł on przy nim 900,000 fr. w złocie; faktem jest, że już przed swym ożenieniem był w posiadaniu wielkiego majątku. Przerzucenie się jego do stronnictwa alfonsystowskiego spowodowane zostało głównie tem, że od Karola VII. nie mógł spodziewać się odrodzenia i wzmocnienia Hiszpanii, lecz że owszem widział w nim narzędzie absolutnych rządów. Jeden z synów Cabrery służy obecnie jako oficer w pruskim pułku gwardyi.

TURCYA.

* **Carogrod**, 2 września. Nieznane dotychczas szczegóły, jakie towarzyszyły detronizacyi Murada V, a powołaniu na tron Osmanów Abdula Hamida. Wiadomo jedynie, że skoro przekonano się w Carogrodzie o nieuleczalności choroby Murada, poruszył Midhad pasza, dziś główne koło w tureckiej machinie rządowej, wszystkie sprężyny, aby położyć koniec dotychczasowemu przewrótowi. Zwołano więc naradę ministeryalną, na której Midhad pasza wsparty przez religijne żywioły rady ministeryalnej, wydatnił wszelkie nieszczyślności, jakie wynikają i wyniknąć jeszcze mogą z obecnego stanu rzeczy. Położył na to nacisk, że prawo osmańskie jedynie w razie małoletności powołanego na tron księcia pozwala na ustanowienie reencyi; dalej, że koran wyraźnie nakazuje złożenie z tronu chorego na umyśle księcia i zastąpienie go innym, i że w obecnych nader krytycznych stosunkach państwa potrzeba koniecznie o to się starać, aby kraj nie był pozbawiony naturalnej swojej głowy. Skutkiem tych wywodów, niemniej ożeczenia ezeik-ul-islam postanowiono zmianę panującego i proklamowanie księcia następcy Abdula Hamida sułtana.

Abdul Hamid efendi, urodzony dnia 22 września 1842 roku, młodszy od złozonego z tronu Murada o dwa lata, jest jego bratem przyrodnim, synem sułtana Abdula Medzida, zmarłego w roku 1861, a synowcem straconego w czerwcu sułtana Abdula Aziza. Jest on w męskiej gałęzi rodziny panującej w Carogrodzie najstarszym jej członkiem, syn bowiem Abdula Aziza Jusuf Izzeddin, dla którego dziedzictwo tronu w linii prostej wyrobić chciano, urodził się dopiero w r. 1857, jest więc jeszcze młodzieniaszkiem, choć nosił tytuł naczelnie dowodzącego gwardyą sułtańską. Tym sposobem, według praw osmańskich, praktykowanych niedługo i w Skandynawii, a zamtąd i na Rusi, wymagających, aby najstarszy w rodzinie, nie zaś syn po ojcu, dziedziczył berło, Abdul Hamid efendi wstępuje na tron zupełnie prawnie. Dla tego też zapewne zmiana panującego za życia poprzednika odbyła się spokojnie, choć przykłądu takiej zmiany nie widzimy w dziejach domu Osmanów aż do roku bieżącego.

Trzydziesty czwarty panujący z rodziny Osmana, a trzydziesty pierwszy sułtan i kalif od zdobycia Carogrodu przez Turków, jest Abdul Hamid osobistością mało znaną. Dowodzą tego najprzeczniejsze o nim powieści dziennikarskie, z których jedne mienią go „skąpym i pohopnym do azyatyckiego despotyzmu“, drugie przypisują mu „dwie prawie nieznane Turkom ceoty: miłość porządku i oszczędność“.

Nie zbyt pochlebnie charakteryzuje obecnego sułtana paryski korespondent do Kreuz Ztg., którego zapewnił pewien dyplomata znający dobrze Abdula Hamida, iż ten posiada zaledwie tureckie wykształcenie elementarne. Z Abdula-Hamidem przychodzi do steru t. z. stronnictwo staroturckie a tymczasowy prezydent szura-devlet (rady stanu), znany z swych zapędów reformatorskich Midhad pasza, którego nie lubi ani sułtan Hamid ani matka-sułtanka, będzie zmuszonym prawdopodobnie ustąpić. Charakterystyka ta jest wręcz sprzeczną z tem, co donosił o Hamidzie wiedeński Tagbl., a którego głos podaliśmy w ostatnim przeglądzie pisma naszego.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Zara, 3 września. Konsul francuzki w Skutari udał się przez Castellastawę do obozu księcia czarnogórskiego. Moukhtar pasza dotarł do granicy Gradowa, gdzie walka już się rozpoczęła. Huk dział i karabinów słyszano aż w Dragaly. Marsz Moukhtar paszy nastąpił wzdłuż granicy austriackiej. Z Podgoricy donoszą, że Turcy rozpoczęli wczoraj pod Spuzem działania zaczepne przeciw Czarnogórze.

Madryt, 3 września. Junta Guipuzcoy rozpoczęła już swe prace. Deputowani należą po większej części do dawniejszego stronnictwa nieprzejmianych.

Rzym, 2 września. Dzienniki zapewniają, że na naradzie ministeryalnej postanowiono ostatecznie rozpisanie ogólnych wyborów do Izby deputowanych w październiku rb.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Bruksela, 4 września. Prywatna depesza do Ind. belge z Zemlina donosi pod dn. 3 bm.: Serbowie opuścili Aleksinacz. Stanowiska serbskie zajęli Turcy.

Białogród, 3 września. (Depesza urzędowa.) Turcy zostali wyparci na lewy brzeg Morawy i w piątek rano uderzyli z całą siłą na prawe skrzydło serbskie w otwartym polu. Bitwa trwała aż do 9 godziny wieczorem. Serbowie mężnie bronili swych pozycji, ale gdy Turcy po trzykroć uderzyli na nich przeważnymi siłami, cofnęli się do szanów Aleksinaczu. Depesza turecka o zajęciu Aleksinaczu jest fałszywą, bo Turcy nie mają ani jednej pozycyi na prawym brzegu Morawy i pałą wszystkie miejscowości na lewym brzegu rzeki.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 4 września.

* W sobotę obchodzono, jak wiadomo, uroczystość sekańską. Przy tej sposobności na Wilhelmowski placu i kilku do niego dochodzących ulicach, po których przebiegały pochody landwerowskie i inne, komunikacya na dłuższy czas była przerwana. Jeżeli się to dzieło może w uroczystości sekańskiej, uroczystość święta — o czemż tyle zawsze zachodu i starania, uroczystość Bożego Ciasta — uroczystości religijna — aby komunikacya nie została przerwana, choć ta przerwa kilkanaście tylko zwykłe trwa minuty?

* Na sali hotelu saskiego w dniu 10 bm. grono amatorów na rzecz poszkodowanych przez pożar biednych rodzin na Chwaliszewie odegra komedya Korzeniowski: Dwa mężowie, dramat Holteja: Jan Jurga i komedya opery: Szlachetna Człystkowa. Spodziewać się należy, że publiczność na-za licznie się na przedstawienie to zbierze, a tem samem poprze tyle szlachetny cel, jakim jest poratowanie biednych.

* W tutejszym urzędzie stanu cywilnego zameldowano od 27 sierpnia do 2 września 46 urodzeń i 40 przypadków śmierci; pomiędzy urodzonymi było 21 chłopów a 25 dziewcząt, pomiędzy umarłymi 20 osób płci męskiej i tyleż osób płci żeńskiej. W tymże czasie zawarto 6 ślubów cywilnych.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 4 września.

Poznań, 4 września. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: piękny.

Żyto: słabo

Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — cfr. na wrzesień 150.—, jesień 150.—, październik-listopad 150.50, listopad-grudzień 151, na wiosnę 153.

Okowita: stała, bieżący termin podniósł się. Cena wypowiedziana — Wypowiedziano —, litrow: na wrzesień 50.40-50, październik 49.50-70.—, listopad 48.20-40.—, grudzień 48.20-40.—, styczeń 48.70, luty —, kwiecień-maj 50.40-50.50.

Okowita w miejscu (bez beczki) 50.80 pl.

(W.) Poznań, 4 września. Ceny maki, Pszenna nr. 0 i 1 17—18.50 Mar., rzana nr. 0 i 1 13—14 Mar. per 50 kilo.

Żyto: cena wypowiedziana i regulacyjna 150.— m., na wrzesień 150.—, wrzesień-październik 150.—, jesień 150.—, październik-listopad 150.50, listopad-grudzień 151.—, grudzień-styczeń 151.

Wypowiedziano — cfr.

Okowita: cena wypowiedziana i regulacyjna 50.60 m., na wrzesień 50.20-50.50-80, paźdz. 49.60.—, listopad 48.20.—, grudz. 48.20, styczeń 48.70, luty —, kwiecień-maj 50.50.

Wypowiedziano —, litrow.

Okowita w miejscu (bez beczki) — m.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 4 września 1876 roku.	T o w a r		
	piękny.	średni.	pośledni.
mark. fen.	mark. fen.	mark. fen.	mark. fen.
Pszencioy . . . szefel po 50 kilo	10	9	8
Żyta	8	15	7
Jęczmienia	7	50	6
Owsa	7	50	7
„ nowego	—	—	—
Grochu do gotow.	—	—	—
„ na paszę	—	—	—
Rzepiku zimowego	—	—	—
Rzepiku letowego	—	—	—
Rzepiku latoowego	—	—	—
Tatarki	—	—	—
Kartofli	1	60	1
Łubinu żółt.	—	—	—
„ niebiesk.	—	—	—
Konieczny ozer. cent po 50 kilo.	—	—	—
Konieczny biały	—	—	—

Giełda bydgoska, 2 września.

Pszensica: stara 182-198 m., nowa 170-196 m.

Żyto stare bez ofert, nowe 145-160 m.

Groch bez zapasów i bez ofert; — do gotowania —, na paszę — m.

Jęczmień: nowy wielki 148-152, mały 132-140.

Owies: stary bez ofert, nowy 146-160.

Łubin niebieski — m.

Wyka do siewu — mar.

Rzepak zimowy 290 m.

Rzepak zimowy 284-287 marek — wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi etykietowej.

Okowita: 51.50 m. per 100 litrów a 100 %.

Ceny targowe w mieście Bydgoszce dnia 2 września 1876.	
85 funt. pszenioy . . . 7 marek 80 fen. do 8 marek 25 fen.	
80 „ żyta	„ „ „ „ „ 30 „
70 „ jęczmienia	„ „ „ „ „ 6 „
50 „ owsa	„ „ „ „ „ 4 „
90 „ grochu	„ „ „ „ „ 75 „
100 „ kartofli	„ „ „ „ „ 30 „
100 „ siana	„ „ „ „ „ 50 „
100 „ siomy	„ „ „ „ „ 2 „
1 „ masła	„ „ „ „ „ 30 „
1 miedel jaj	„ „ „ „ „ 65 „

Gdańsk, 2 września.

Sprawozdanie J. Fajana.

Powietrze: zmienne, naprzemian deszcz pada i słońce świeciło — wiatr południowo-zachodni.

Pszensica loco była i na dzisiejszym targu dość szybko kupowaną w nowym fowarze, lubo zamiejskowe depesze z powodu tutejszych za wysokich cen o sprzedażach nie donosiły. Stara pszenica mniej była żądaną, podczas kiedy nowa po pełnych cenach ościelono nawet nieco wyższych była kupowaną. W ogóle sprzedano 550 ton, w tem 300 ton starą. Pszencio za nową jarą 125, 130 funt. 192 M., jasno-patrą 128 funt. 201 M., 131 funt. 202, 203, 204 M., wysoko-patrą i szklistą 131, 133/4, 135 funt. 205, 206, 207, 208 M., białą 133 funt. 207 M., wyborowo-piękną 134/5 funt. 209 M., starą jasną 127 funt. 197 M., wysoko-patrą 129, 130 funt. 203 M., lepszą 206 M. per ton. Termina stałe; wrzesień-październik i październik-listopad 196 M. żąd., kwiecień-maj 196 M. piaocono. Cena regulacyjna 195 M.

Żyto loco bez zmiany; nowe 126 funt. osiągało 161 Mar., stare 126 funt. 157 M. per ton. Termina bez ofert; wrzesień-październik 145 M. piao., październik-listopad 148 M. pl. Cena regulacyjna 153 M.

Owies loco po 150 M. per ton kupowany. Jęczmień loco stało; mały 103/4 funt. 130 M., 110/12 funt. 136 M., wielki 113/4 funt. 145 M., lepszy 113/5 funt. 152 M. per ton piaocono.

Rzepak loco bez ofert. Termina wrzesień-październik 305 M. żąd. 303 M. piao. Cena regulacyjna 302 Marek.

Rzepak loco nie handlowany. Termina październik-listopad 310 M. żąd. Cena regulacyjna 302 M.

Petroleum loco i na wrzesień 20 i 21 M. pl. 21 M. żąd. Depesze. Londyn, 1 września. Pszenica bez zmiany, przybyłe ładunki stałe, inne zboża na korzyść sprzedających. Powietrze zmienne.

Amsterdam, 1 września. Pszenica bez zmiany, 276. Żyto niżę, 179. Olej rzepiowy 388. Rzepak 402.

Zapasy zboża:

dnia 1 września 1876.	dnia 1 sierpnia 1876.
Pszensica 17,142 ton.	24,495 ton.
Żyto 2140 „	2526 „
Jęczmień 123 „	40 „
Owies 161 „	69 „
Groch 43 „	29 „
Rzepiku i rzepiku 6107 „	3551 „
Siemienia linań. 7 „	20 „

Aleksander Makowski i Sp.

Do zamknięcia Dziennika kursa telegraficznego nie nadeszły.

Wiec polsko-katolicki

w sprawie wyborów, szkół, oświaty i prasy naszej odbędzie się w środę dnia 6 września o godzinie 12 w p
ludnie na wielkiej sali bazarowej, na który rodaków wszystkich stanów zapraszają

(4361)
Dr. Bojanowski. Dr. Fr. Chłapowski. Kazimierz Chłapowski. Stan. Chłapowski. Książd Chrustowicz. B. Czapski. Roman książę Czartoryski. Tytus Daszkiewicz. Długołęcki. Dobrogojski. Bernard Haza-Radlic. Grudzielski. Zygmunt hr. Grudziński. Wł. Janczakowski. Ks. lic. Jaskulski. Adolf Koczorowski. Kazimierz Koczorowski. Henryk Krzyżanowski. Witold hr. Lubieński. Kajetan Morawski. Stan. Morawski. W. Morawski. Józef Mycielski. Ignacy Niesiołowski. Książd Ostrowicz. Józef Parczewski. Książd Edmund książę Radziwiłł. Stanisław Rózański. Książd Fr. Sadowski. Książd N. Sieg. Wł. Simon. M. Sobiecki. St. Sokolnicki. Stefan Stabrowski. Książd Starzewski. Książd Taczanowski. Książd Tłoczyński. Książd dr. Wartenberg. Książd Woliński. Józef Żychliński


Dnia 4 września zasnął w Bogu opatrzony św. sakramentami ks.
Marcin Golski
proboszcz z Kunowa, żołnierz z 1831 roku, w 74 roku życia. Ekspartacya w środę a spuszczenie zwłok do grobu dnia 7 września [4426]
Teofil Golski.


Nasz najdroższy synek
Edmundek
zakochał życie po długich i ciężkich cierpieniach, o czym krewnych i przyjaciół zawiadamiają ciężko strapieni rodzice [4411]
Feliks i Wanda Matecey.
Recz, 3 września 1876.

OBWIESZCZENIE.
Stosownie do §. 65 rozporządzenia z dnia 3. stycznia 1849 ogłasza się niniejszem, że wykaz owych osób miasta tutejszego, które powołane być mogą na przysięgłych, dnia 7. 8 i 9 mb.
podczas godzin służbowych w biurze I pokój Nr. 11 na drugim piętrze Ratusza wyłożony będzie do przejrzenia.
Jeżeli ktoś mniema, że został pominięty lub bez uwzględnienia powodów uwolnienia w nim umieszczony, powinien w owych 3 dniach powody swoje albo piśmiennie lub do protokołu podać.
Po czasie tym wykaz zostanie zamknięty. Poznań, 1 września 1876. [4424]
Magistrat.

Nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński) wyszło i jest wprost przez wszystkie księgarnie do nabycia: (3883)
1. **Verhandlungen** im Herrenhause des preussischen Landtages über die Geschäfts-sprache der Behörden, Beamten etc. nach den stenographischen Berichten der Sitzung v. 19 Juni 1876. Cena 10 fen.
2. **Obrona** języka narodowego w izbie panów sejmiku pruskiego etc. Cena 10 fen.

OBWIESZCZENIE.
Należący do masy konkursowej **Edwarda Stiller'a** skład towarów jako też pomieszczone w takse urządzenie handlowe mają w całości za zapłatą w gotówce najwięcej dającym być sprzedane.
W tym celu wyznaczony został termin na dzień
5 września r. b.
przed południem na 11 godzinę przed podpisaniem zarządcą w tutejszym miejscu sądowym w biurze XI, na który kupujący się zapraszają.
Skład towarów i inwentarz mogą w dniach poprzednich w lokalu handlowym Stiller'a tu w miejscu przy Sapieżyńskim placu Nr. 6 przed południem od 10-12 godzin być obejrzone.
Poznań, dnia 31 sierpnia 1876.
C. J. Cielinow
zarządca masy.

Jest do nabycia za pośrednictwem Ekspedycji Dziennika Poznańskiego
zbiór kompletny
PRZYJACIELA LUDU
leszczyńskiego
za cenę 25 tal.

Walne zebranie wyborców miasta Poznania
odbędzie się (4080)
dnia 5 września r. b. o 3 po południu
w **BAZARZE.**
Porządek dzienny w poprzednich ogłoszeniach publikowany znosi się, a natomiast obradować się będzie tylko nad punktem:
gdzie, w którym dniu i o której godzinie
odbyć walne zebranie, na którym się dokonać ma wyboru komitetu wyborczego, delegata i kandydatów do sejmiku pruskiego i do parlamentu niemieckiego.
Komitet wyborczy miasta Poznania
A. Krzyżanowski
przewodniczący.

Nakładem moim wyszła i jest do nabycia we wszystkich księgarniach powieść p. t.
KOSSAK I KUCZMA
DWAJ KONFRATROWIE
Studjum patologiczne
napisał
M. Bogdanowicz.
Lipsk 1876. 8° 9 1/2 arkusza. Cena 1,50 Mr.
Wprost pod przepaską 1,60 Marek.
Powieść ta osnuta jest na tle dzisiejszych stosunków w W. Ks. Poznańskim i ma charakter antyklerykalny. (4253)
Franz Wagner w Lipsku.

Antykwarenia E. Calliera
poszukuje
druków polskich
z lat 1763—1793.
PISM KRASICKIEGO
wydania paryskiego.
Dodatków do pism Krasickiego
wydania Dmochowskiego.

Rubrycelli dycecyjni poznańskie z lat 1781, 1782, 1809, 1810, 1811, 1813, 1814, 1816, 1817.
Rubrycelli dycecyjni gnieźnieńskie z lat 1702—1796, 1798—1835, 1838—1845, 1847, 1860.
Lelewela Polska, Dzieje i Rzeczy jej, tom VII (ogólnego zbioru tom XII) zawierający: Polska odradzająca się. Dodatków do niej, porównanie trzech konstytucji i Nowosiliów w Wilnie. 1859.

Rogalskiego Józefa dz. p. n. Sztuka budownictwa na swoje porządki podzielona. Poznań 1760 i Warszawa 1775.
— Pięć porządków budowniczych podług prawideł Jakóba Barocego z Winioli. Warszawa 1791.
Kalendarzy wydawanych przed r. 1800.
Encyklopedyi powszechnej, wyd. Orgelbranda, pojedynczych zeszytów.

Wszelką dziczyzną kupuje i płaci najwyższe ceny
A. Cichowicz. (4416)

Firanki,
wyroby na meble
i (4378)
portyery,
Pokrycia na stoły,
Rolosy,
Kobierce,
Chodniki,
Maty kokosowe,
polecą w wielkim wyborze
Robert Schmidt
dawniej Antoni Schmidt
Rynek 63.

Miechy do zboża
w najlepszym gatunku, tuzin po 15 Marek, poleca [4418]
K. Liszkowski.

Dnia 12 września o godzinie 11 przed południem odbędzie się w **Krotoszynie** na sali p. Kuschke
walne zebranie przedwyborcze.
[4369]
Komitet.

Zebranie rolnicze
powiatu śremskiego odbędzie się wezwartek 7 bm. w zwykłym miejscu posiedzeń. (4375)
Zarząd.

Wszystkie nowości sezonu jesiennego i zimowego
nadeszły już, zaczęć takowe łaskawej polecam uwagę. (4381)
M. Graupé
Marchand Tailleur.

W obec nadchodzącej pory jesienniej i zimowej zaopatrzyliśmy nasz magazyn w jak największy wybór
francuzkich i angielskich nowości,
z których ubiory podług najświeższych modeli paryskich z całą starannością i elegancją wykończone oddajemy Szanownym Odbiorcom naszym po cenach jak najprzystępniejszych. (4401)

Au & Bieliński
Wilhelmowska ulica Nr. 13 (obok królewskiego banku).

Zel. szafy do pieniędzy
z trzema kluczami, stósowne dla kas kościelnych jako i
żelazne szkatułki
ostatnie także do wmurowania.
Szafy do lodu,
wagi do ważenia bydła, wagi decymalne poleca
T. Krzyżanowski
handel żelaza. Szewska ulica Nr. 17. (4422)

Warsztat do reparacji machin do szycia
A. Kaufmann'a
Poznań, Sapieżyński plac Nr. 1a
Każda reparacja przy machinach do szycia wykonuje się w jak najkrótszym czasie, a jeżeli potrzeba, zastępuje się wszystkie części maszyny przez nowe. (1818)

Schmoldow pod Gutzkow.
Ranzin pod Züssow.
Tegoroczna

sprzedaż tryków
odbędzie się w **Ranzin** we wtorek dnia 19 września r. b. w **Schmoldow** w środę dnia 20 września r. b. (4386)
W piątek dnia 7 m. b. przyprowadzę znowu pociągiem rannym wielki transport świeżo dojnych
krów
z legu noteckiego wraz z cielećkami i wystawię je w Keilera hotelu na sprzedaż. (4412)
J. Klakow
dostawca bydła.

Księgarnia **E. Calliera** w Poznaniu przyjmuje prenumeratę na
Barcińskiego
Buchhalterya
podwójną.
Cena dzieła całego wynosi 9 Marek. Część pierwszą wyszła już z druku i przedpłaćciom natychmiast rozszana zostanie.

Szkoła tańca
dla dzieci jako też i dla dorosłych otwieram z dniem 1 października rb. Bliższych szczegółów dowiedzieć się u mnie można.
Rochnacki
(4121) Metr tańca, Hôtel du Nord.

Pasy do maszyn
rzemieńne, parciane, gumowe. Artykuły techniczne (3176) do maszyn, młynów, gorzelni, mączkarni itp. jako to: wszelkie towary gumowe, liny, drutowe, węże parciane, szkła do kotłów, pakunki, smarowniki, alzacie kamienie, skóry na manchetty i do pump, skóry do szycia, kręcone itd. polecają
Orłowski & Co.
Poznań, Jezulicka ul. Nr. 1.

Loterya!
Odnowienie losów do 3ej klasy 154 klasowej loteryi uskutecznione być musi pod utratą prawa do dnia 8 września rb. do godziny 6 wieczorem. (4472)
Król. nadkol. loteryjny
H. Bielefeld.

Rury angielskie
wewnątrz i zewnątrz polewane na mostki, przepusty i wodociągi, jako też rurki do drenowania w rozmaitych rozmiarach poleca
(4291)
A. Krzyżanowski.

Żyto Correns do siewu
frankensteiną pszenicę do siewu sprzedaje Dom. **Bogdanowo** pod Obornikami. (4413)

VICHY
Administracja: w Paryżu, 22, boulevard Montmartre.

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przeciwnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu. (28)
SOLE VICHY DO KAPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie uciec się do Vichy.
Dla uniknięcia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki
KONTROLI SKARBOWEJ FRANCUSKIEJ.
Dostac można w Poznaniu w apt. dra **Manikiewicza.**


Losy
na pierwszą wielką
loteryą koni
w Brandenburg a. d. H.
po 3 Marki (3802)
nabyć można w Eksp. Dziennika Pozn.
Ciągnięcie nastąpi w dniu 31go października 1876.


Charcica
rok mająca jest do nabycia na św. Marcinie Nr. 6. (4372)
Zdatne do rozplodu
TRYKI
pochodzenia Rambouillet są w mojej owczarni zarodowej do sprzedania po dostępnych cenach. (4393)
A. Cölle,
Jankowo pod Swarzędzem, w sierpniu 1876.

Akuszerka
zamieszkała w mieście Kalisz, w Królestwie Polskim, przyjmuje oszyczące sobie odbyć słabość w jej do
Józefa Witkowskiego

Papier
FAYARD & BLAYN
przeciw reumatyzmowi, katarowi, ranom, boleściom, nagniotkom, oparzeniom itp. Skład centralny w Paryżu, rue Neuve St. Mery, 40 i we wszystkich aptekach.

Dzierżawa!!
Poszukuje się **karczmy** porządku z wielkim wyszynkiem spirytusu, myślną brzmieniem i ogrodem, niedaleko granicy Królestwa, we wsi kościelnej lub małym miasteczku w Prusach, a o chodzących w W. Ks. Poznańskich. O łaskawie oferty upraszam pod adresem **Z. Z. Łysek Ost-Preus.** (4410)

Kompletne urządzenie do handlu kolonialnego składające się z dwóch kramiec i repozytoryów z szafkami zupełnie dobrze zachowane, jest tanio nabycia w Nakle u
(4409) na
E. Samberger

gruntu z domem
w nowej części miasta, przedewszystkiem **Wilhelmowski plac**, w cenie 50—70000 tal. Of. do **Emila Węzora** man, Poznań, Wrocławska ul. 13. (Węzora)

Suteryny
do wynajęcia **Wilhelmowski plac** ulica Nr. 16b. (4410)

Sw. Marcin 44.
pańskie i mniejsze pomieszczenia z 8, 4, 2 pokojami z przynależnościami są do wynajęcia od 1 października rb. (4416)
kto

Mebl. tanie pokoje i dawniej skład towarów jedwabnych są do wynajęcia **Wilhelmowski plac** Nr. 3. (3531) de A

Od 1go października r. b. znajdą **panienki** u **ni** uczęszczające do szkół tutejszych domki pomieszczenie obok troskliwej opieki i pomocy cy w naukach i muzyce. Rekomendacya: dzieła łaskawie panny Danysz z w Poznaniu. Półwiejska ul. Nr. 2 i pani hrabina. Pomysł: ska w Wrześni, w której domu odnośna osier. ba dwa lata przebywała. Panny Danysz zarazem będą łaskawie podać bliższe warunki. (4370)

Bona francuzka
może przyjąć obowiązki z udzielaniem poratków trzem panienkom w **Kajawie** **Pleszewem.** Listy franko! (4376)
Dostawca **kucharki** poszukuje dnia 1 października rb. (4394)
Fr. Weber
Wrocławska ulica 18.

(44 8) **Nauczyciel**
z wykształceniem szkół wyższych pruskiej rodem z Poznańskiego, obecnie z kwalifikacyą do szkół wyższych obywatelskich cy w Królestwie Galicyi tak zwanych wyższych, historyk i literat obok znajomości nauk gimnazjalnych, życzy sobie od 1 października zajęcia w Poznaniu przy jakimś zakładzie publiczno-prywatnym lub jako nauczyciel prywatny na wsi w dystyngowanej rodzinie. Bl. wiad. N.N. post. rest. Kraków-Galicyi

Ucznia
z odpowiednim wykształceniem i z odpowiednim wykształceniem potrzebuję zaraz do handlu cygar
(4402) **S. Skóraczewski**
Śrem w wrześniu 1876.

Panom
posiedzieliem ziemskim któryby liczne interesa często do domowego odrywania zaciąga, rekomenduję się jako pilny gospodarz, przyjaciel domu i wierny stróż ich mienia. Oferty **P. P. Żerków.** (4403)

Czeladnicy
wprawni w szyciu surdutów jako też maszynista znajdują trwałe zatrudnienie
(4382) **M. Graupé**
Wilhelmowski plac 17.

Elewa
z odpowiednimi wiadomościami przyjmie
(4410) **Józef Krenz**
Król. miernik i inżynier cyw. Poznań, W. Garbary Nr. 6

Bulion i paszteciki
codziennie świeże poleca
T. Weżyk
ś. Marcin 59. (4417)